Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

25. LIPCA 1926.

NR. 68. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

JAN MATYASIK: Rząd i Sejm po trzeciem czytaniu (artykuł wstępnp).
KS. W. KNEBLEWSKI: Kongres Eucharystyczny w Chicago.
Obóz p. Piłsudskiego w obronie bolszewizmu.
Husofilska propaganda Nar. Demokracji.
P. Moraczewski współdziałał z paskarzami.
ST. SPRINGWALD: Objawy choroby armji polskiej.
DR. M. SKRUDLIK: Sfałszowany obraz.

Rząd i Sejm po trzeciem czytaniu.

Nareszcie ustawy o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach minęły szczęśliwie sejmową Scyllę i zbliżają się już ku senackiej Charybdzie. W trzeciem czytaniu sejmowem uległy one pewnym jeszcze zmianom, a jeśli Senat wprowadzi do nich swoje pomysły, to praca sejmowa nad dalszem ich przerabianiem rozpocznie się 30 b. m. na nowo.

Główną zmianą w ustawie konstytucyjnej jest przywrócenie ustępu 1 artykułu 11, zawierającego upoważnienie Prezydenta do wydawania dekretów. Ustęp ten brzmi teraz:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25) wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji i spraw, przewidzianych w art. 3, ustęp 4, art. 4, 5, 6, 8, 49, ustęp 2, 50 i 59, oraz ordynacji wyborczej“.

Przywrócenie tego ustępu uważamy za naturalne, gdyż w okresie między jednym a drugim Sejmem może się wyłonić konieczność wydania niezbędnych ustaw. W Czechosłowacji na ten okres otrzymuje upoważnienia prawodawcze specjalna komisja parlamentarna, u nas udzielono ich rządowi. Niepotrzebnie wyjęto z pod prawa dekretowania ordynację wyborczą do Sejmu, nie, należy, ona do spraw. „nagłych“, które się musi załatwiać między jednym a drugim Sejmem, a zatem i bez wyraźnego wyłączenia nie podlegałaby ona dekretowemu prawodawstwu rządu.

Pełnomocnictwa doznały niewielkiej zmiany. Wyłączono z pod nich prawo małżeńskie, a zato pozwolono (na wniosek p. Strońskiego ze Str. Ch. N., Prószyńskiego ze Z. L. N. i Toczka z Piasta) rządowi normować w drodze rozporządzeń ustawodawstwo robotnicze.

Ustawa obowiązuje aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

W ustalonym przez Sejm zakresie pełnomocnictwa są stanowczo jeszcze zbyt szerokie. Tylko rząd przedstawiający wyraźny i pozytywny program winien otrzymać od Sejmu tak daleko idące upoważnienia, a nie rząd, który przez usta swego premjera zapewnia, że

„nie dopuści, by panoszyła się korupcja i trjumfował protekcjonizm...

nie dopuści doktrynerskich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej lub społecznej...

nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej były narażone na szwank...

nie dopuści. aby doznały szwanku słuszne prawa i interesy pracy, aby zapanował wyzysk tej pracy...

ani chwili nie, będzie stał bezczynny i bezradny wobec gniotącego problemu bezrobocia“.

Przecież te zaprzeczenia nie mogą być uważane za żaden program rządzenia. Przecież na każde z tych „niedopuści“ zgodzi się każdy rząd, prawicowy czy lewicowy, zgodzi się dziś i za lat 20, w Polsce, w Niemczech, czy w Jugosławji. Są to nic nie mówiące komunały, których poważny polityk powinien się wstydzić na trybunie sejmowej. Obrona „słusznych praw“ tej czy innej grupy ludności jest naturalnym obowiązkiem rządu, a program polityczny zaczyna się dopiero od określenia, c o wchodzi w zakres owych „słusznych praw“ i j a k rząd zamierza tę obronę realizować. Gdyby np. we Francji rząd wystąpił z taką mądrością polityczną, jak owe bartlowe „nie dopuści“ i „nie pozwoli“, to uzyskałby od Izby na poczekaniu zamiast pełnomocnictw — jednomyślne wotum nieufności.

Mowca Chrześc. Dem., poseł Bitner, z wielką siłą wytknął rządowi ten — można powiedzieć — imponujący brak programu i smutniejszy od tamtego brak odwagi w tępieniu bezprawi, prześladowań i niesprawiedliwych rugów, które są systemem ministra Piłsudskiego. Zacytujemy tu jeszcze kilka zdań tej świetnej mowy p. Bitnera:

„Dajemy rządowi takie tylko poparcie, jakiego bezwzględnie wymaga interes państwa, lecz śledzić będziemy każdy krok rządu i w aktach rządzenia i w działalności w kraju. P. premjer programu gospodarczego konkretnego nam nie przedstawił, zapowiedział jedynie, że rząd opracowuje 3-letni program budżetowo-gospodarczy. Nie możemy się ustosunkować do programu, który dopiero ma być ułożony. Domagać się musimy w imię zdrowia narodu, aby rząd przyszedł do Sejmu z projektem amnestji dla uczestników wypadków majowych, nie może być bowiem tolerowane **spokojne pociąganie do odpowiedzialności za zwymyślanie wojsk zbuntowanych,** a zamykanie oczu na bombardowanie siedziby wojsk Prezydenta przez ciężką artylerję. Ogólnikowe zapowiedzi rządu, niesłuszna analiza wypadków, dorywczość i niejasność ujęcia problematu politycznego, niezasłużone poniewieranie Sejmu, przypisywanie nieistniejących sobie zasług, nie pozwalają nam żywić zaufania do rządu“.

Ogólne wrażenie debat sejmowych jest dodatnie. Podnieść należy wysoki poziom i rzeczowość argumentacji, umiarkowanie w gestach i epitetach, wreszcie skłonność do kompromisu stronnictw. Oby to było dobrą zapowiedzią dla dalszych debat nad ordynacją wyborczą do Sejmu!

Jan Matyasik.

Stosunek Polski do Ligi, Rosji i Niemiec.

Przemówienie min. Zaleskiego w komisji Senatu.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu wygłosił p. min. Zaleski przemówienie, które było niejako uzupełnieniem expose w komisji sejmowej. Najpierw omawiał p. minister sprawę reorganizacji Ligi Narodów.

Nie potrzebuję dodawać — oświadczył p. Zaleski, że **jak żaden przedstawiciel Polski nie mógł się zrzekać, tak, też i żaden nie zrzekł się imieniem Polski stałego miejsca w Radzie, którego osiągnięcie pozostanie zawsze zadaniem naszej polityki.** Nie mógłbym oceniać optymistycznie przyszłości Europy, gdyby słuszność postulatów Polski nie znalazła uwzględnienia na terenie Ligi. Fakt ten musiałby jeszcze bardziej pogłębić dzisiejszy kryzys w jej łonie i pociągnąłby za sobą niepożądane skutki dla całej przyszłości Ligi.

Polska poniosła **znaczne ofiary w Locarno,** aby ułatwić porozumienie, jednak wszelkie ustępstwa muszą się kończyć tam, gdzie zaczynają się żywotne interesy Państwa, które w żadnym wypadku nie mogą być objektem kompromisu.

W dziedzinie stosunków **polsko-niemieckich** należy dążyć do **zlikwidowania wojny** celnej przez zawarcie traktatu handlowego. Delegacja polska w Berlinie opracowuje także umowę w sprawie tranzytu przez Kluczbork i w sprawie tranzytu kolejowego z Prus Wschodnich. Wyrok w sprawie katastrofy pod Starogardem jest dowodem, że Polska wypełnia bez zarzutu zobowiązania traktatowe.

Ze Związkiem Sowieckim toczy Polska rozmowy na temat ewentualnych paktów, z innemi państwami, zwłaszcza Europy północno-wschodniej, o nieagresji. Natomiast dążenie do zawarcia jedynie traktatu polsko-sowieckiego nie znajduje, wobec istniejących przychylnych stosunków, wytłumaczenia. O ile urodzaje w Rosji dopiszą, to suma obrotu handlowego między Polską a Rosją dwukrotnie przekroczy wysokość zeszłorocznego. Rozmiar stosunków handlowych uważa p. Zaleski za wykładnik poprawy stosunków politycznych. **W dziedzinie wykonania traktatu ryskiego zaznacza się postęp.** Kilku klauzul Sowiety jeszcze nie wypełniły, jednakże p. minister ma nadzieję, że rząd sowiecki zrozumie konieczność wypełnienia wszystkich zobowiązań.

Przmówienie min. Zaleskiego uwypukliło lepiej niektóre zagadnienia naszej polityki. **Z większą, niż we środę, stanowczością i energią mówił o żądaniu stałego miejsca w Radzie Ligi.** Opinja przyjmie z zadowoleniem i ulgą stanowcze oświadczenie, że rząd nie zamierza zgodzić się na kompromis w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi ze szkodą dla Polski. O „duchu Locarna“ nie wspomniał p. Zaleski ani razu. Całe wogóle przemówienie, spokojne, trzeźwe, było przeciwieństwem napuszonych deklamacyj p. Skrzyńskiego, jego ukłonów i komplementów pacyfistycznych pod adresem obcych.

Min. Zaleski ma zamiar ustąpić?

Warszawa. (AW.). Wczoraj w sejmie kursowały pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych, pana Augusta Zaleskiego. Na stanowisko to proponowany jest redaktor Perl, redaktor „Robotnika Warszawskiego“. Potwierdza tę pogłoskę dzisiejszy „Głos Prawdy“.

—oOo—

Korzystny dla Polski wyrok

w sprawie katastrofy pod Starogardem.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wyrok Trybunału Rozjemczego w Gdańsku, który rozpatrywał sprawę katastrofy pod Starogardem, wypadł dla Polski korzystnie. Zarzut, jakoby linja, wbrew istniejącej umowie z Niemcami, była wadliwie utrzymana i tem samem narażona na wypadki, został odrzucony.**

Gdańsk. (PAT.). Prasa tutejsza, ogłaszając wyrok Trybunału Rozjemczego Polsko-Niemiecko-Gdańskiego w sprawie katastrofy pod Starogardem, **donosi na podstawie źródeł niemieckich, że ministerstwo komunikacji Rzeszy udzieli poparcia ofiarom katastrofy w ich akcji, zmierzającej do uzyskania odszkodowania.**

—oOo—

Zmiany w ustawie o cudzoziemcach.

Warszawa. (Telef. wł.). W ministerjum spr. wewnętrznych odbyła się konferencja, mająca na celu przeprowadzenie zmian w projekcie ustawy o cudzoziemcach, wycofanej przez obecny rząd. **Ustawa ma na celu uregulowanie tej sprawy w Polsce.** Nie jest wykluczone, że projekt tej ustawy zostanie ogłoszony w formie dekretu Prezydenta.

Podatek od lokali będzie użyty

na rozbudowę miast.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek odbyło się posiedzenie Senatu, na którem, po referacie sen. Łubieńskiego, **przyjęto ustawę o podatku od lokali z poprawką, że podatek ten ma być** pobierany na rzecz miast i może być **zużyty na cele rozbudowy tych miast.** Ustawa ta ma wejść w życie od 1 stycznia 1927 r.

Następnie **sen. Baliński** referował ustawę skarbową, przedstawiając kilka poprawek, które zostały przyjęte. Sen. Szereszewski **referował ustawę o pożyczce dolarowej,** która to ustawa została przyjęta. Sen. Bojko omawiał **ustawę o zasiłkach dla osób, którym instytucje niemieckie wstrzymały renty.** Sen. Wysłouch **referował nowelę do ustawy o szkołach akademickich.** Sen. Thullie **referował ustawę o prawie małżeńskiem.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś rano obradowała komisja administracyjna, która rozpatrywało ustawę o powiatowych związkach komunalnych. Ustawa ta została już opracowana.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej przyjął dziś na audjencji znanego publicystę amerykańskiego **Wintera,** który był poprzednio przyjęty przez marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). W min. skarbu odbyła się konferencja w sprawie sfinansowania tegorocznego eksportu zboża. W konferencji wzięli udział min. rolnictwa, reform rolnych, władze banków państwowych i Banku Polskiego.

—oOo—

Monarchistom naszym marzy się Alfons hiszpański.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Madrytu donoszą: **Tutejsza prasa donosi, że delegaci polskich kół monarchistycznych zwrócili się do księcia Alfonsa Bourbona z propozycją, objęcia przez niego tronu polskiego.**

W rokowaniach tych pośredniczy hr. Broel-Plater, bawiąca obecnie w Madrycie. Podobno **król hiszpański przychylnie odnosi się do tych planów.**

—oOo—

Polip pruski ruskiemi mackami omotał całą Polskę.

Aresztowano dotychczas około 70 szpiegów. — Wszystkich zwożą do Krakowa, gdzie była szpiegowska centrala.

(r.) Afera szpiegowska, o której wczoraj już obszernie donosiliśmy, przybiera fantastycznie zbrodnicze rozmiary.

Aresztowania szpiegów nie ustają a objęły już województwa lwowskie, krakowskie, śląskie, poznańskie i pomorskie. Nieustannie przywożą organa policyjne pociągami do Krakowa członków szpiegowskiej bandy, która **od dwóch już lat sprzedawała Niemcom największe sekrety polskiego wojska.**

Do tej chwili jest już pod kluczem około 70 osób obojga płci, prawie wyłącznie młodzieży kształcącej się, w wieku od lat 18—30.

Sztabem tych szpiegów na ziemiach polskich byli **członkowie zarządu Proświty w Krakowie,** rekrutujący się głównie z **pośród ruskich słuchaczy Uniwersytetu Jagiell.**

Charakterystycznem w tej sprawie jest to, że projektowane przez **rząd Studjum ruskie** przy tut. Uniwersytecie według planów proświtowców, **miało się stać centralą na całą Polskę!**

W związku z aresztowaniami odkryto w jednej z księgarń krakowskich w piwnicach całe archiwum szpiegowskie, które tu sobie jedna z pracownic, oczywiście bez wiedzy właściciela, urządziła. Znaleziono korespondencję szpiegowską, rozkazy tajne wojskowe, fotgrafje i t. d.

Oczywiście winwajczynię aresztowano. Aresztowano również pewnę **urzędniczkę tutejszej Dyrekcji kolei!** Wielu sędziów zawieszono w urzędowaniu, gdyż okazało się, że ich najbliżsi członkowie rodzin byli szpiegami płatnymi.

Ciekawe światło rzuca na aferę fakt, że aczkolwiek szpiegowano na rzecz naszego zachodniego sąsiada — **między aresztowanymi, jak dotychczas, niema ani jednego Niemca.**

—oOo—

Gabinet francuski utworzony.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Poincare przedstawił Prezydentowi Republik listę gabinetu w następującym składzie: **Poincare prezydentura gabinetu i teka skarbu,** jakoteż keirownictwo ministerswa dla obszarów oswobodzonych, **Barthou** obejmuje ministerstwo sprawiedliwości i ministerstwo dla Alzacji i Lotaryngji. **Briand** ministerstwo spraw zagranicznych, **Leygues** marynarki, **Sarraut** spraw wewnętrznych, **Perrier** kolonij, **Bokanowski** handlu, **Tardieu** robót publicznych i **Painleve** wojny. Do gabinetu weszli, prócz tego, **Marin** i na życzenie Poincarego, **Herriot,** jako minister oświaty, wreszcie, z inicjatywy Herriota, jego zwolennik, **Queille,** jako minister rolnictwa. **Nowy gabinet przedstawi się we wtorek parlamentowi.**

—oOo—

Prasa angielska niezbyt zadowolona z Poincarego.

Londyn. (AW.). Prasa angielska omawia z widoczną rezerwą ewentualność stworzenia nowego gabinetu francuskiego przez Poincarego. „Daily Nevs“ zaznacza, że **nazwisko Poincarego nie wzbudza zagranicą zbyt wielkiego zaufania.** Dziennik ten obawia się, że **Poincare zajmie względem uregulowania długów międzynarodowych stanowisko negatywne.** Z powołaniem Poincarego do objęcia rządu połączone jest też **niebezpieczeństwo dyktatury, któraby doprowadziła do upadku demokracji we Francji, tak jak w niektórych innych państwach.**

„Daily Telegraph“ dowodzi, że wszyscy, którzy sprzyjają Francji, nawet ci, którzy wydarzeniami z czasów ostatniego urzędowania Poincarego nie są wcale zachwyceni, **życzą nowemu gabinetowi francuskiemu dużego powodzenia.** Dla Europy wcale nie jest obojętną rzeczą, czy Poincaremu uda się dzieło konsolidacji. Jeśliby akcja ta nie dopisała, kto we Francji mógłby się podjąć tej misji? **Francji potrzebny jest rząd, który potrafi ustabilizować walutę francuską i przywrócić zaufanie do Francji.** „Daily Chronicl“ dowodzi, że z Poincarem, jako premjerem i ministrem spraw zagranicznych zwykle trudno rządowi angielskiemu dojść do porozumienia. Trzeba się jednak spodziewać, że w przyszłości trudności te się nie powtórzą. **W tym samym duchu wypowiedział się też „Times“.**

Ile kosztuje dotychczas strajk angielski?

Londyn. (PAT.). Co do kosztów strajku angielskiego dla gospodarstwa społecznego w Anglji, podano w Izbie Gmin następujące dane: Straty w czasie strajku generalnego wynoszą **30 miljonów funtów szterl.,** straty w eksporcie w dochodach okrętowych i kolejowych **64 miljony,** ubytek zarobków w górnictwie **25 milj.,** w innych gałęziach przemysłu **10 milj.,** podczas gdy obniżenie się krajowej produkcji z powodu wzmożenia się konsumpcji zubożałej ludności robotniczej **20 milj. funtów szterl.**

Procedura przyjęcia Niemiec do Ligi

ulegnie znacznemu uproszczeniu.

Londyn. (PAT.). W tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, że Niemcy z początkiem września na pierwszem posiedzeniu Ligi Narodów i Rady Narodów, będą wybrane członkiem Ligi i stałym członkiem Rady Ligi i to **poprostu na podstawie** wniosku przewodniczącego tak zw. pierwszej komisji, która wskaże na to, że komisja już w marcu stwierdziła i zakomunikowała plenarnemu zebraniu, iż Niemcy wypełniły warunki wybieralności.

Mała Ententa żąda kontroli

na bułgarską pożyczkę z Ligi Narodów.

Bukareszt. (PAT.). Rumuńska Agencja Telegraficzna Orient Radio ogłasza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Mitileneu, w którem ten stwierdza, że **nie postawił na ostatniej konferencji Małej Ententy żadnych propozycyj, celem zwołania nowej konferencji Małej Ententy dla naradzenia się w sprawie bułgarskiej** i wskazuje na to, że w tej sprawie osiągnięto na ostatniej konferencji **zupełne porozumienie.** Rumunja i inne państwa Małej Ententy stawiają w dalszym ciągu **żądania poważnej i skutecznej kontroli nad bułgarską pożyczką z Ligi Narodów i uczyniły odpowiednie w tym kierunku kroki.**

SUKCES FRANCUZÓW W SYRJI.

Londyn. (PAT) Z Beyruth donoszą: Francuzi, po ciężkich walkach. **odnieśli wielkie zwycięstwo nad Druzami,** którzy musieli pozostawić 200 zabitych i 300 jeńców. Dzięki temu zwycięstwu, jest zabezpieczone **ponowne podjęcie ruchu na linji kolejowej Bagdad—Damaszek.**

Warszawa. (Telef. wł.). Od 1 sierpnia ma być skasowany w Min. spraw wewn. departament bezpieczeństwa publicznego. W związku z tem przestaje istnieć wydział informacyjny przy Komendzie Policji, którym kierował p. Farta.

—oOo—

Kongres Eucharystyczny w Chicago

wspaniałą manifestacją ducha katolickiego w Ameryce.

Byliśmy już na niejednym Kongresie katolickim, ale wszystkie one są miniaturą wobec Kongresu Eucharystycznego w Chicago. Tam się ujawniały tylko reprezentacje różnych zbiorowisk katolickich, tutaj występowała masa w całym swoim żywiole uczucia i wiary w Tajemnicę Ołtarza.

Kongres ten trwał przez cztery dni, o pierwszym, inauguracyjnym, już pisałem, dziś pragnę naszkicować ostatnie wielkie zebrania pod otwartem niebem na wielkiem boisku publicznem, stadjonie, mieszczącym na swych amfiteatralnie wzniesionych siedzeniach około 200.000 osób. Trzeba pamiętać, że każda sesja Kongresu była szczelnie wypełniona, ci zaś, którzy nie mogli się dostać, zalegali dziesiątkami tysięcy przyległe błonia, a raczej pięknie asfaltowane bulwary.

Pierwszy dzień poświęcono dziecku.

W Stadjonie, obok kilkudziesięciu tysięcy starszego pokolenia, sprowadzono 60.000 dzieci, które śpiewały unisono znaną Mszę św. „De angelis“ podczas uroczystego nabożeństwa, odprawianego przez Legata Apostolskiego. Był to moment naprawdę ekstatycznego podniesienia ducha, kiedy ta wielka demokracja katolicka, rozpoczynająca się od beretu kardynalskiego, poprzez infuły biskupie, rozmaitych kolorów sutanny i habity księży i zakonników przeszła aż do główek dziecięcych, przystrojonych w białe kapelusiki, otoczone żółtą wstążką (kolor papieski). Trzeba było widzieć to morze barwnego kwiecia z dodatkiem jeszcze kilku tysięcy kornetów na głowach różnohabitowych zakonnic, ażeby mieć wyobrażenie cudnej mozaiki barw, mieniących się w słońcu południa. Szkoda, potrzeba tu było jeszcze naszych strojów ludowych, które tak urozmaicają tłumy pielgrzymów pod naszą Jasną Górę w Częstochowie.

Podczas tego nabożeństwa wygłoszono dwie wspaniałe mowy o wychowaniu dziecka, mowy te roznosiły do uszu zebranych potężne aparaty radiofoniczne. Prócz tego wrażenia żywiołu — trzeba jeszcze podnieść wspaniałość ceremonjału podczas pochodów i nabożeństw, które się odprawiało na wysokiem wzniesieniu, pod wielkim baldachimem, wspartym na czterech potężnych kolumnach.

Drugi dzień rano był poświęcony **kobiecie.**

Śpiewało tu Mszę św. **6.000 zakonnic,** cały stadjon nic, jeno głowa przy głowie, kapelusz przy kapeluszu. Tu potrzeba było pędzla, któryby chwycił tę pstrokaciznę kolorów, na którą dzisiejsza kobieta tak zwraca uwagę.

Wieczorem tego samego dnia mieli swój wielki mityng mężczyźni. Wygłoszono wiele przemówień w najrozmaitszych językach, pierwszy zabrał głos po polsku Ks. Biskup Kubina z Częstochowy. Była to chwila wielkiego rozrzewnienia dla nas Polaków, gdyż po raz pierwszy w dziejach Kongresów katolickich język polski zyskał sobie takie międzynarodowe stanowisko, tem dla nas droższe, że mówił przez radjo całej Ameryki — Biskup, Ślązak z urodzenia.

Wreszcie następny dzień i przedostatni poświęcono wyższemu wykształceniu. Stadjon znowu pełen studentów uniwersytetów katolickich, których Ameryka ma blisko 10 i młodzieży szkół średnich, razem w liczbie około 100.000. Popołudniu rozważano znowu bardzo pilnie sprawę orjentalną, ideję połączenia Kościołów wschodniego z zachodnim. Na tem zebraniu w Colosseum przemawiali też delegaci polscy: Ks. Biskup Przeździecki i O. J. Woroniecki, obaj wypowiadali się za prowadzeniem przez Polskę misji w Rosji i popieraniem unji na Podlasiu.

Finałem wszystkich uroczystości była ostatniego dnia **wielka procesja** w miasteczku Mundelein, 35 mil ang. odległym od Chicago, w którym buduje się za 10 miljonów seminarjum duchowne dla archidjecezji chicagowskiej. Koleje amerykańskie potrafiły uruchomić tyle pociągów, że przewieziono w ciągu jednego dnia w obie strony 600.000 pasażerów. Reszta jechała tramwajami i samochodami, tak, że razem było tam narodu około 800.000. Dla europejskich stosunków jest to rzecz nie do pomyślenia i wykonania, tutaj ruch był utrzymany w takim porządku, że nikogo nie uduszono, poza kilkuset omdlałymi z przemęczenia kobietami i dziećmi.

Podczas tej procesji, która ciągnęła się na przestrzeni blisko pięciu kilometrów, w której brały udział delegacje narodowości całego świata, zaniosło się niebo chmurami, zaczęły walić pioruny, spadł deszcz ulewny, a po nim dość gruby grad. Zdawało się, że niepodobieństwem będzie uniknąć popłochu, ale Bóg dał, że się wszystko uspokoiło, pochód wrócił w spokoju do ołtarza, od którego Legat Apostolski udzielił wszystkim Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

I tem się skończył ten Kongres Eucharystyczny, który będzie jedną z najwspanialszych manifestacyj w dziejach katolicyzmu.

Ks. W. Kneblewski.

Obóz p. Piłsudskiego w obronie bolszewizmu.

Przyboczny organ p. Piłsudskiego „Głos Kłamstwa“ (nazywający się niewłaściwie „Głosem Prawdy“) wystąpił z artykułem p. Kaden-Bandrowskiego przeciw dalszemu więzieniu przestępców politycznych. Autor „Generała Barcza“ popiera swoje żądanie takim oto sentymentalnym zwrotem:

„Czy godzi się, byśmy dzieci nasze trzymali w więzieniu za ich rozumienie, za ich pojęcie społecznego ładu?“

Czyżby p. Bandrowski nie wiedział, że te „nasze dzieci“, to w 99% nie dzieci, ale młodzież już i to żydowska? Czyżby nie wiedział także, że te „dzieci“ uwięzione zostały nie za inne swoje „pojęcie“ lub „rozumienie“ ładu społecznego, ale za praktyczne, czynne akty wymierzone przeciw państwu?

Lecz jeśli o tem wie, (a w to niepodobna wątpić), to jak tłomaczyć jego zuchwałe żądanie?

W tym samym duchu wypowiedział się i naczelny redaktor „Głosu Kłamstwa“, p. W. Stpiczyński, który „obronę przed komunizmem“ określił jako „tumanienie opinji publicznej“, a swoje wywody zakończył pytaniem:

„Czy w interesie zdrowia i wielkiej przyszłości narodu leży zamykać w więzieniach i od wpływu na życie izolować Korfantych, czy też stojące do walki z tem, co oni reprezentują — nasze własne polskie dzieci, posiew naszej przyszłości i serc naszych najdroższe klejnoty?

My, piłsudczycy, żądamy zamknięcia Korfantych!“

Zrozumieliśmy! Konfident p. Piłsudskiego jest za wypuszczeniem sfory żydziaków-komunistów, a za „zniszczeniem“ wszystkich państwowo-twórczych żywiołów.

Oburzenie praworządnej prasy na stanowisko zajęte przez lejb-organ p. Piłsudskiego, nic pohamowało go jednak w bolszewickich sympatjach. W ostatnim numerze „Głosu Kłamstwa“ jakiś p. J. D. poświęca tej sprawie jeszcze jeden artykuł. I dowodzi, że — **„amnestja, to — jeszcze za mało“,** — jest bowiem „kierunkiem najmniejszego oporu“. Więc cóż? **„Jeśli się chce naprawdę** — pisze — uczynić coś dla więźniów **politycznych“, to należy przeprowadzić „gruntowną reformę personalną w sądownictwie“, a mianowicie „reakcyjnych sądowników“ zastąpić ludźmi „postępowymi“.** Dalej, trzeba zastosować pozwolenie darowania 1/3 kary. Przyczem

„trzeba w tym względzie politycznych więźniów nietylko równouprawnić, lecz uprzywilejować“.

A wreszcie — i to najważniejsze —

„Za hasłem „uwolnić więźniów politycznych!“ następuje konsekwencja: nadal nie więzić“.

Podajemy te zestawienia ku uwadze społeczeństwa! **Nie przykładalibyśmy do nich wagi, gdyby nie to, że za „Głosem Prawdy“ stoi powaga p. Piłsudskiego!**

Niech więc społeczeństwo wie, ku czemu steruje obóz p. Piłsudskiego! Niech wie, że jego **tendencje obecne, to — zapewnienie komunizmowi zupełnej bezkarności!**

P. Moraczewski współdziałał z paskarzami

Ze względu na pogłoski, jakoby pos. Moraczewski miał zostać prezesem Najw. Izby Kontroli Państwa, należy przypomnieć, iż pos. **Moraczewskiemu został publicznie z trybuny sejmowej** w dniu 5 grudnia 1923 r. (sprawozdanie stenograficzne Nr. 84) **postawiony zarzut, że jako prezes rady nadzorczej socjalistycznej kooperatywy kolejowej, dopuścił do sprzedaży dwukrotnej na pasek prywatnym firmom żydowskim cukru przydzielonego jej przez rząd dla kolejarzy,** podczas gdy w miastach był katastrofalny brak cukru. **P. Moraczewski** (patrz stenogram tego posiedzenia Nr. 84) **nie zaprzeczył tym faktom** i przeciwnie powiedział:

„Oczywiście **rada nadzorcza była tem dokonaniem sprzedaży** przez zarząd w pierwszej chwili **oburzona** więcej, aniżeli opinja publiczna, ale następnie, wysłuchawszy zarządu, przyszła do przekonania, że zarząd nie mógł inaczej postąpić“...

Czy to są kwalifikacje odpowiednie na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa? Według obozu „odrodzenia moralnego“ — tak!

O czem piszą inni?

Oszczercze ataki na pos. Korfantego. — P. Stpiczyński ma 30 wyroków za oszczerstwa. — Powrót Poincarego niemiłą niespodzianką dla lewicy.

Od kilku dni umieszcza „Głos Prawdy“ gwałtowne napaści na pos. Korfantego, nie stawiając oczywiście żadnych konkretnych zarzutów. Z tego powodu przypomina „Rzeczpospolita“, że

„przeprowadzenie najostrzejszego śledztwa przeciwko p. posłowi Korfantemu, zbadanie nawet stronne wszystkich stawianych mu „zarzutów“, **jest niesłychanie łatwe do przeprowadzenia.**

Żąda tego kategorycznie sam p. poseł Korfanty.

Zdawałoby się, że nie może być lepszej okazji do powalenia znienawidzonego przeciwnika.

Jednak tego się nie robi, boby to raz na zawsze wytrąciło broń oszczercom z ręki“.

P. Stpiczyński, naczelny redaktor „Głosu Prawdy“, ma wprawę w takich oszczerczych kampanjach. Ma już — jak donosi „Polonia“ — **przeszło 30 wyroków, skazujących go za oszczerstwa prasowe.** Jego obrońca, adw. Paschalski, miał się **zwrócić do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.**

„W kołach piłsudczyków — pisze „Polonia“ — opowiadają, że **ułaskawienie to jest całkowicie pewne.** W ten sposób p. Stpiczyński może uniknąć kary więzienia i kontynuować swój proceder. Ułaskawienie tego oszczercy zawodowego byłoby nowym cuchnącym kwiatkiem z epoki odrodzenia moralnego, w którą wkroczyliśmy dzięki wstrząsom majowym. Twórcy wstrząsu majowego obdarzyli tego zawodowego oszczercę szczególnem zaufaniem i zrobili z niego swojego referenta prasowego. **Teraz z funduszu gadzinowego dostarczają mu środków potrzebnych na wykonywanie procederu oszczerczego na łamach „Głosu Prawdy“.**

Może go jeszcze zamianują szefem biura prasowego?

Powrót Poincarego do rządów przyjęty został przez prasę lewicową z niechęcią. Bez względu bowiem na kierunek polityki zagranicznej jego gabinetu już sam fakt sromotnej klęski Herriota był niemiłą niespodzianką dla tych wszystkich naszych radykałów, którzy przywykli stawiać Polsce lewicowy rząd we Francji jako wzór do naśladowania i domagać się, by Polska „uzgodniła“ z Francją system rządów. Niektóre pisma nie mogą się jakoś oswoić z myślą rządów Poincarego. „N. Dziennik“ pisze dziś o upadku Herriota:

„Niepowodzenie to nie oznacza jeszcze bankructwa rządów lewicy, a pogłoski o ponownem powołaniu do steru rządów Poincarego i o dyktaturze gen. Weyganda lub gubernatora Paryża gen. Gouraud są z pewnością tylko wyrazem życzeń sfer prawicowych bez żadnych widoków powodzenia“.

A „Głos Prawdy“ sytuację obecną przedstawia w ten sposób:

„lewica przełknęłaby może Poincarego ministra, lecz nie strawi Poincarego premjera“.

Okazuje się, że „strawi“. A frank natychmiast poszedł w górę.

Husofilska propaganda Nar. Demokracji.

Po sprawozdaniach niejakiego p. Powidzkiego, — po napastliwych artykułach innych „publicystów“, — **idzie obecnie przez całą prasę narodowo-demokratyczną nowa serja fałszywych „sprawozdań“ ze Zlotu sokolego w Pradze.** Autorem tych sprawozdań jest p. Orłowicz.

Z miną niewiniątka twierdzi on, że go na każdym kroku w Pradze pytano o powód absencji polskich Sokołów i że on nie umiał (!) tego wyjaśnić.

Należy ubolewać z powodu tej ignorancji p. O. Nawet bowiem „Naprzód“ wiedział i wyjaśniał, dlaczego Sokoli polscy nie pojechali do Pragi!

Wychodzi jednak szydło z worka. P. Orłowicz pisze dalej, że w końcu zaczęto puszczać po Pradze **wieści, jakoby polscy Sokoli absentowali się nietyle na skutek wpływu Watykanu, jak Berlina“. I p. Orłowicz bezwstydnie przyznaje się, że nawet nie próbował zwalczać tej „opinji“,** — tak — pisze — „trudno było z nią polemizować!“.

Nazwaliśmy to bezwstydem. Niepodobna inaczej traktować tego, do czego się sam p. Orłowicz przyznaje. Czesi oskarżają nas o słuchanie rozkazów z Berlina, gdy wszystkim wiadomo, że wchodziły w grę jedynie religijne pobudki, — a p. Orłowicz nie próbuje nawet przeczyć! Nawet przeczyć! A w dodatku z całym cynizmem jeszcze to w pismach N. D. ogłasza!

Do dzienników N. D. pisuje ks. pos. Nowakowski. Ostatnio w imię interesów religji katolickiej zaatakował Piastowców. Czekamy na jego protest przeciw Huso-filskiej propagandzie uprawianej na łamach pism, do których sam pisuje! Żeby zaś wiedział, dokąd skierować swój protest, podajemy, że temi pismami są: „Kurjer Poznański“, „Słowo Polskie“ i „Dziennik Wileński“.

Swoją drogą zaś **nie zaszkodzi napiętnować obłudy samej partji N. D., która łowi głosy i mandaty w imię obrony religji, a równocześnie drwi sobie z katolickich uczuć polskich Sokołów.** Jeśli porozumienie z Czechami ma się wyrażać w sympatjach dla husycyzmu, to należy je zwalczać ze wszystkich sił.

MUSSOLINI A ZLOT SOKOLI W PRADZE.

Prasa włoska podnosi z uznaniem, że rząd włoski nie wysłał reprezentacji na Zlot sokołów w Pradze. Z wielu artykułów poświęconych tej sprawie, zasługuje na uwagę głos „Corriere d'Italia“, organu katolickich faszystów, który w dn. 21 lipca tak o tem pisał:

„W zjeździe dominowała tendencja wybitnie antykatolicka, szczególnie jeśli się zwróci uwagę na jedną satyryczną scenę allegoryczną obrażającą katolików... **Mussolini zabronił (!) Włochom brać udziału w Zlocie, który był manifestacją antykatolicką... Mussolini nie „pro forma“ mówi, że Włochy są państwem katolickiem“...**

Jest rzeczą uderzającą, że o tem stanowisku Mussoliniego w stosunku do husyckich uroczystości nasza prasa „endecka“ nic nie pisze. Natomiast z całą lubością, ręka w rękę z prasą socjalistyczną, rzuca się na polskich Sokołów, że — podobnie, jak faszyści — zbojkotowali.

Dalsze zmiany w armji.

4 nowych inspektorów armji.

W najbliższym czasie zamianowani zostaną inspektorami armji, **4 generałowie dywizji: Norwid-Neugebauer, Osiński, Sosnkowski i Rybak.** Równocześnie zwolnieni zostaną, jak donosi „Gaz. Por. Warsz.“: gen. Sosnkowski z D. O. K. Poznań, gen. Rybak z D. O. K. Brześć. Stanowisko I. zastępcy szefa administracji obejmie gen. Górecki, znany z raportu przed koniem ks. Józefa Poniatowskiego. Już dawniej zamianowani zostali inspektorami generałowie: Żeligowski, Rydz-Śmigły, Skierski i Romer. Obecnie mamy więc już 8 inspektorów, prawie wszystkich zaciekłych piłsudczyków. To się nazywa „oszczędność“ w armji.

KRONIKA KRAJOWA.

Obiecują czuwać nad nami — dziękujemy za pamięć!

Ministerstwo spraw wewn. wydało tajny okólnik do storostw z nakazaniem roztoczenia specjalnego nadzoru nad prasą, głównie celem stwierdzenia, jaką drogą dostają się do pism wiadomości dla rządu nieprzychylne.

Jak ten „specjalny nadzór“ wygląda — dowodzi 26 konfiskat „Głosu Narodu“ od rokoszu majowego po dzień wczorajszy.

Powszechny strajk kin w Polsce?

Bezmyślny upór magistratu warszawskiego i nieudolność władz rządowych spowodowała przewlekły, już blisko 2 miesiące trwający strajk kinoteatrów w Warszawie. Oprócz powiększenia bezrobocia i zamknięcia dochodów dla magistratu, strajk wywołał zastój w handlu filmami. Odbija się to na prowincji, **gdzie kina nie mają wprost co grać, gdyż filmów z Warszawy sprowadzić nie mogą,** a nie mają środków na sprowadzenie obrazów na własną rękę z zagranicy. Wobec tego stanu rzeczy, zarząd Związku właścicieli teatrów świetlnych w Polsce zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, na którem ma **zapaść uchwała proklamowania powszechnego strajku kin w Polsce.** Tak więc, dzięki uporowi magistratu warszawskiego, zgasną ekrany kinowe na obszarze 30-miljonowego państwa.

Lud polski nieda sobie wydrzeć wiary.

Donoszą nam o następujący wypadku, który miał miejsce w Łącku pod Szczawnicą. Na wiosnę bieżącego roku umarł tam ojciec ks. Farona, głośnego ze swego odszczepieństwa sekciarskiego; ojciec ten wyraził przed śmiercią życzenie, by o jego zgonie i pogrzebie nie zawiadamiać syna. Kiedy w jakiś czas po pogrzebie przybył do rodzinnnej wioski **ks. Faron,** nie mogąc odprawić Mszy św. za duszę ojca w katolickim kościele, odprawił ją w rodzinnym domu. **I oto rodzina zburzyła ów dom i zbudowała nowy, aby zagrzebać pamięć czynu syna,** który był rozpaczą ojca. Fakt ten urasta do symbolu nieugiętości naszego ludu w jego wierze, odziedziczonej po przodkach.

GEN. SOSNKOWSKI OPUŚCIŁ JUŻ KLINIKĘ POZNAŃSKĄ. Generał dywizji Sosnkowski opuścił klinikę Dr Jurasza w Poznaniu i udał się na dłuższą rekonwalescencję do swojego majątku na wsi.

PATRZCIE SIĘ! CÓRECZKI MARSZAŁKA I JEDZĄ LODY! Wileńskie „Słowo“ podaje następującą telefoniczną wiadomość z Warszawy: Pewne wrażenie wywarł w Warszawie fakt, że marszałek Piłsudski przybył onegdaj autem z Sulejówka do Warszawy ze swojemi córeczkami i udał się do popularnej cukierni „Łobzowianki“, gdzie córeczki marszałka jadły lody i ciastka z kremem. Publiczność się z ciekawością przypatrywała, dzieląc się uwagami o odwadze marszałka.

KTO JUŻ NIE KRADNIE? NACZELNIK WIĘZIENIA, URZĘDNIK I SKARBNIK MIEJSKI! Oto jak się przedstawia charakterystyczne pokłosie policyjne z ważniejszych nadużyć bieżącego tygodnia: Sąd okr. w Piotrkowie skazał naczelnika więzienia w Tomaszewie, Wł. Kubijewicza, na 3 miesiące aresztu za wyłudzanie pieniędzy. Używał on więźniów do bezpłatnej pracy, oraz sprzedał wóz siana, który sobie „zarekwirował“. Kasjer urzędu śledczego w Łodzi, Szcz. Grzejda, który przywłaszczył sobie nieprawnie 3.400 zł., stanowiących pieniądze urzędników policyjnych, został skazany na 2 lata więzienia. W magistracie w Łodzi dopuścił się defraudacji przeszło 20.000 zł., zastępca głównego skarbnika miejskiego, urzędnik W. Leśniewski.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Pogrzeb kata Dzierżyńskiego.

DZIERŻYŃSKI ZOSTAŁ OTRUTY?

Pogrzeb Dzierżyńskiego, odprawiony z olbrzymią pompą w Moskwie, przy udziale tysięcy robotników, wojska, młodzieży szkolnej i delegacyj rozmaitych organizacyj — był największą uroczystością sowiecką od czasów Lenina. Trumnę nieśli na ramionach najwyżsi dostojnicy sowieccy: Stalin, Rykow, Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Rakowski i wielu innych dygnitarzy partyjnych i wojskowych. Grób Dzierżyńskiego znajduje się w Kremlu na Czerwonym Placu.

W związku z aresztowaniami wybitnych osobistości w Moskwie, zwłaszcza wśród wyższych oficerów, krążą pogłoski, iż nagła śmierć Dzierżyńskiego nastąpiła wskutek otrucia i na tem tle dokonywują się obecnie aresztowania.

FASZYŚCI policzyli się na zebraniu wielkiej Rady faszystowskiej i okazało się, iż liczą w dniu 11 czerwca b. r. 875.352 ludzi. W roku poprzednim było ich 493.797. Osobno organizacja młodzieży faszystowskiej męskiej liczy 173.730 członków, organizacja kobiet 45.508, organizacja młodocianego narybku 198.431.

W ANGLJI LICZBA KONWERTYTÓW POWIĘKSZA SIĘ. Angielska statystyka podaje następujący przegląd nawróceń do Kościoła katolickiego: 1916: 8.501; 1917: 9.018; 1918: 9.402; 1919: 10.592; 1920: 12.621; 1921: 11.621; 1922: 12.406; 1923: 12.796; 1924: 12.355.

WIEDEŃCZYCY LUBIĄ PASJAMI KINO, czego dowodem jest liczba osób uczęszczających do kina w Wiedniu codziennie — 92.600. Wiedeń liczy 1,850.000 mieszkańców, czyli co dwudziesty Wiedeńczyk siedzi co wieczór w kinie.

P. SMOGORZEWSKI BĘDZIE WYDALONY Z FRANCJI? Znany publicysta, p. Kazimierz Smogorzewski, korespondent paryski szeregu pism pols., sprowokowany intrygami, jakie wszczęto przeciw niemu w federacji b. kombatantów (jak pisaliśmy, został z niej wykluczony), **obił sekretarza ambasady polskiej w Paryżu,** p. N., członka owej federacji. Ambasada interwenjowała u władz francuskich w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji.

HAWAII POTRZEBUJE KOBIET. Archipelag Hawajski na Pacyfiku jest naprawdę krajem bez kobiet. Na czterech mężczyzn w wieku dojrzałym przypada tam jedna kobieta. Rozpatrując tę sytuację w kraju palm i słońca, dzienniki wiedeńskie radzą uroczym dziewczynkom naddunajskiej stolicy emigrować po szczęście na Hawai. Wiedeń znów — jak wiadomo — cierpi na nadmiar kobiet.

JAK UJARZMIONO WULKAN NA JAWIE? Rząd holenderski przystąpił do budowy urządzeń technicznych, w celu ujarzmienia groźnego wulkanu Kelvet na Jawie. We wnętrzu 1.700-metrowego stożka znajduje się jezioro lawy. W 1919 roku wybuch tego wulkanu pozbawił życia około 5000 osób. Obecnie pracuje się nad wierceniem otworów w górze i skanalizowaniem ich w kierunku morza, tak, że przy ewentualnym wybuchu zmniejszy się siła i następstwa jego przez odprowadzenie lawy do morza.

Kurjer filmowy.

Kino „Uciecha“ wyświetla film podróżniczy „Czarne Sylwetki“, przewijający przed naszemi oczyma obrazy z wysp Pacyfiku. Oglądamy je spokojnie i z podziwem, jak wszystkie dobrze zdejmowane typy filmów z natury. (Szczyt tej produkcji widzieliśmy w „Tajemnicy białej ciszy“). Niema tu nic gry artystycznej, a jest jedna wielka, niekłamana przed objektywem gra przyrody. Film ten ogląda się tak, jak czyta się powieść podróżniczą, opisującą (np. Ossendowskiego); czaruje nas egzotyzm i forma tematu, a nie widzimy żadnej akcji, dramatu, czy namiętności rzuconej na tło egzotyzmu (jak np. w powieściach Londona). Ujmuje nas również w filmie dobra i dowcipna szata polskich napisów; tosamo należy powiedzieć przy znakomitej (technicznie) grotesce „Gwałtu co się dzieje“! Nowa agencja kinematograficzna „Muza Film“ w Krakowie, dała pierwszy ładny i staranny dowód swej żywotności.

Kino „Sztuka“ daje dwa filmy amerykańskie, pierwszy z A. Menjou, drugi z B. Compson. Noszą one na sobie amerykańskie piętno wielkiego wkładu technicznego i indywidualizmu aktorskiego. Betty Compson potwierdza swoje zdolności w rolach awanturniczych, dzięki prawdziwemu temperamentowi aktorskiemu, natomiast Adolf Menjou jest popularny, dzięki nietyle swej grze, ile (wyższemu) humorowi swojej łatwej do zapamiętania twarzy.

(mafarka).

Objawy choroby armji polskiej.

I. Brutalna samowola oficerów; jej przyczyny: „niepomyślna sytuacja materjalna", oraz „uciążliwe stosunki służbowe".

W ostatnich czasach dzienniki nasze wspominały dość często o wypadkach brutalnej samowoli, popełnianej przez oficerów na osobach cywilnych. Wypadki te — niestety — są dość wyraźnym objawem nieprzestrzegania ogólnych zasad dobrego tonu, oraz nie liczenia się oficerów z wymogami dyscypliny wojskowej, a zarazem są skutkami pewnych przyczyn, które razem wzięte, oddziaływują nieprzerwanie w sposób ujemny na psychę oficerów naszych.

Przyczyny te są:

a) niepomyślna sytuacja materjalna;

b) uciążliwe stosunki służbowe i niedostateczna opieka nad oficerem, wreszcie

c) niedostateczne wychowanie korpusu oficerskiego.

Ad a) Uposażenie wszystkich pracowników państwowych, w szczególności zaś oficerów, było zawsze niewystarczające i jest obecnie wskutek spadku naszej waluty, śmiesznie niskie, wobec czego nikt z wymienionych pracowników nie jest w stanie z uposażenia swego [w]ydzić niezbędnych i bardzo skromnych kosztów codziennego utrzymania. Mówi się ogólnie, że drożyzna w kraju nie wzrasta, owszem konstatują oficjalnie, że niektóre środki codziennego utrzymania nawet potaniały. Jednakże nikt obecnych cen tych środków nie porównuje z analogicznemi cenami, jakie obowiązywały przed dwoma laty, a nawet przed rokiem, oraz nikt nie uwzględnia tego, że oprócz codziennego wyżywienia, są jeszcze inne niezbędne potrzeby życiowe, które muszą być bezwarunkowo zaspokojone, a których cena w porównaniu chociażby tylko z ceną roku ubiegłego, wzrosła już ogromnie i ustawicznie wzrasta.

Niedomagania więc pod względem materjalnym, zmuszają ogół oficerów naszych do odosobniania się od wytworniejszych kół towarzyskich wogóle i do zasklepienia się w swych czterech, zawsze nagich i często wilgotnych, ścianach, wskutek czego oficerowie — zwłaszcza młodsi wiekiem (jest ich duża moc łącznie z generałami) — pozbawieni wzorów i ruchów salonowych, odzwyczajają się dość prędko od zasad dobrego tonu i nie tylko w służbie, lecz przedewszystkiem poza służbą, nie odstępują już od pewnych przyzwyczajeń i nałogów koszarowych.

Stosunki te są tem gorsze, im bliżej ku naszym rubieżom wschodnim, albowiem nasz oficer w zażydzonych po brzegi miastach tamtejszych, znajduje nie tylko bardzo liche warunki bytowania i bardzo ciasne ośrodki kultury i cywilizacji, ale także spotyka na każdym prawie kroku ogromną zgniliznę moralną, wytworzoną przez tamtejszą zbolszewiczałą ludność żydowską. Nadomiar złego na ziemiach tych od dawna został zakorzeniony zwyczaj używania wódki w niezwykłych rozmiarach, wobec czego proces zdziczenia oficera polskiego odbywa się tam raźnie i dość gładko.

Rychła więc poprawa materjalnego bytowania oficerów — a zwłaszcza kresowych — jest koniecznością, albowiem bez niej korpus oficerski już w niedalekiej przyszłości może bardzo wiele ucierpieć na swem znaczeniu socjalnem.

Jeśli kilka lat przed wybuchem wojny światowej, deputowany francuski p. Messimy, podczas debaty parlamentarnej nad poprawą płac oficerskich, nazwał brutalnością to, że podporucznik francuski po ukończeniu pewnych, bardzo skromnych normalnych wydatków, z dniem 1 każdego miesiąca nie ma do swej dyspozycji 200 franków, to czemże nazwać po wojnie światowej to, że major polski, po zapłaceniu swych regularnych wydatków miesięcznych, ze swojej gaży nie ma na dniu 1-go każdego miesiąca 200 złotych do dyspozycji swojej i swej rodziny.

Ad b) Wojsko nasze znajduje się jeszcze w stadjum organizacji, zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa, stadjum to potrwa jeszcze czas dłuższy. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że w wojsku są pewne luki i braki, że jeszcze nie wszystko jest doskonałe i że tego powodu służba ogólna nie kroczy jeszcze po drogach utartych i ustalonych, że jeszcze potrzeba się uczyć, badać, doświadczać, wyciągać wnioski, naśladować, zmieniać. Z tej też przyczyny praca w wojsku naszem nie jest jeszcze ujednostajniona, a w dodatku czasem nawet rozbieżną, albowiem ważne decyzje wychodzą często od osobistości nie posiadających ustalonego autorytetu, ani pod względem wiadomości teoretycznych, ani też pod względem umiejętności praktycznych.

Stan taki z jednej strony nie wpływa dodatnio na oficerów, z drugiej zaś strony jest przyczyną, że oficer w oddziałach i sztabach musi pracować od rana do późnego wieczora, zawsze z nadzwyczajnem napięciem sił swoich intelektualnych, a częstokroć ponad siły, z tem przeświadczeniem, że nie widzi końca swej pracy, podczas gdy uznanie za pracę rzadko jest jego udziałem.

I właśnie ta ostatnia okoliczność nadzwyczaj ujemnie oddziaływa na psychę oficera, szczerze i z zapałem poświęcającego się swej pracy zawodowej.

(Dokończenie nastąpi).

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w stanie spocz.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Cementownicy w Bonarce wypowiedzieli pracę robotnikom.

(500 robotników cementowni będzie za dwa tygodnie bez chleba).

(r) Alarm, jaki wczoraj podnieśliśmy wobec dziwnego stanowiska krakowskiego Magistratu, który przemysł cementowy polski poprostu sabotuje na korzyć przemysłu pruskiego, sprowadzając z Opola i Gruszowic gorszy i droższy cement — mając pod bokiem lepszy i tańszy polski — alarm ten nie był — jak się okazuje — bezpodstawny. Oto dowiadujemy się, że jedna z największych polskich cementowni, a mianowicie Krakowska Fabryka cementu Libana, z powodu ogólnego zastoju budowlanego i braku zamówień wypowiedziała onegdaj pracę wszystkim robotnikom w liczbie 450. Tymczasem zagaszono już jeden piec rotacyjny i zastawiono młyn do przemiału surowca. Za dwa tygodnie zagasną wszystkie paleniska i kominy przestaną dymić. Składy są zapełnione towarem. Robotnicy, widząc istotnie trudną sytuację fabryki, zwołują zgromadzenie na niedzielę.

O wypowiedzeniu pracy powiadomiono inspektorat pracy, p. wojewodę i Magistrat m. Krakowa, na którego terenach znajduje się fabryka... Cóż na to referenci przemysłowi i budowlani Magistratu?... Czy w dalszym ciągu będą zapotrzebowania robić u Prusaków?

—o0o—

Dwa miljony złotych kredytu dla drobnego przemysłu i rękodzieła.

Dowiadujemy się, że P. K. O., chcą przyjść z pomocą drobnemu przemysłowi i rękodzielu, przeznaczyła 2 miljony złotych do rozdzielenia w formie kredytu. Kredyt ten uruchomiony ma być w jesieni b. r. w podziale na byłe zabory: rosyjski 1,000.000 zł., austrjacki 600.000 zł. i pruski 400.000 zł. Termin rozpoczęcia tej akcji kredytowej będzie podany w swoim czasie do wiadomości ogółu.

Kraków, 24 lipca.

Sobota 24: Św. Kunegundy król.

Niedziela 25: Św. Jakóba ap., św. Krzysztofa, św. Walentyny.

Niedziela 25: Wschód słońca o godz. 3.58, zachód o 19.34.

WCZORAJSZA KONFISKATA „GŁOSU NARODU", 26-ta z rzędu, spotkała nasze pismo za umieszczenie szczegółów z afery szpiegowskiej, o której doniosła równocześnie cała prasa. Innych dzienników krakowskich nie skonfiskowano.

POGRZEB Ś. P. Z. KROPACZKA. Wczoraj na cmentarzu Rakowickim o godz. 10 odbył się pogrzeb ś. p. Zygmunta Kropaczka, kierownika oddziału PAT. w Krakowie. Zmarłego żegnała rodzina, przedstawiciele dziennikarzy krakowskich, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Nad mogiłą zmarłego przemówił przedstawiciel dyrekcji PAT w Warszawie, dyr. Kosobudzki.

AMERYKANIE I WĘGRZY DZIĘKUJĄ KRAKOWOWI... Poseł amerykański w Warszawie, Stetson, do Prezydjum m. Krakowa nadesłał pismo z wyrazami serdecznego podziękowania za urządzenie w Krakowie uroczystego obchodu święta amerykańskiego z okazji 150-letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, oraz złożenia ziemi amerykańskiej na Kopcu Kościuszki, przysłanej z pobojowisk, oraz twierdz przez Kościuszkę budowanych w Ameryce.

Również poselstwo węgierskie w Warszawie nadesłało do Prezydjum miasta pismo z serdecznem podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznała w Krakowie wycieczka węgierskiego Klubu „Patria". Uczestnicy wycieczki zaznajomili się z radością ze wszystkimi zabytkami Krakowa, które znalazły miejsce we wspólnej historji polsko-węgierskiej i wrażenia, doznane w naszym grodzie, pozostaną im w trwałej pamięci. W piśmie Poselstwo węgierskie dziękuje również serdecznie za ofiarny trud tym wszystkim, którzy przyczynili się do wspaniałego przyjęcia wycieczki w naszem mieście.

JAK SPRZEDAWAŁY NASZE GOSPOSIE NA WCZORAJSZYM TARGU? Litr mleka niezbieranego 35—40 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła deserowego 6.60—6.80 zł., zwyczajnego 5.60—6 zł., sera 1.40—1.50 zł., jaja (sztuka) 13—15 gr., 1 kg. jabłek kompotowych 0.60—1 zł., gruszek 0.80—1.20 zł., agrestu 2.50—2.60 zł., porzeczek 1.60—2 zł., moreli 4—4.40 zł., wiśni 2.80—3.60, malin 1.20—1.40 zł. Kura 3—6 zł., para kurcząt 3—6 zł. 1 kg. ziemniaków nowych 16—17 gr., buraków 12—15 gr., marchwi 16—18 gr., cebuli 70—80 gr., główka kapusty wielkiej 10—15 gr., białej 20—25 gr., 1 kg. kalarepy 45—50 gr., kalafjor (sztuka) 50—90 gr., 1 kg. pietruszki 0.90—1 zł., pomidorów 3.50—4.40 zł., groszku łuskanego .85—1 zł., fasoli szparagowej 70—90 gr., chrzanu 3.40—3.50 zł., ogórek 4—10 gr., litr bobu 25—30 gr.

4 OSOBY PRZEJECHANE PRZEZ POCIĄG zostały na linji Łódź—Kutno pod Łęczycą. Jechały one furmanką, gdy na skrzyżowaniu wpadła na wóz lokomotywa, zabijając wszystkich na miejscu.

W ŚMIERTELNYCH UŚCISKACH BUFORÓW. Józefa Blaschke, urzędniczka kolejowa, zajęta w kasie dworca towarowego, przechodząc wczoraj o godz. 15 przez główne tory kolejowe na dworcu towarowym, dostała się niespostrzeżenie między bufory przesuwanych wagonów i doznała zgniecenia lewej klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

AMATORZY ROWERÓW, WEKSLI I BLACHY MOSIĘŻNEJ. Majer Silber, właściciel składu maszyn do szycia i rowerów przy ul. Dietlowskiej 108, doniósł policji, że skradziono mu ze zamkniętego sklepu 4 rowery nowe, łącznej wartości około 1.200 zł.

Sara Rottenberg, właścicielka agencji „Orbis" przy ul. Dietlowskiej 46. doniosła, że dnia 22 b. m. w godzinach przedpołudniowych, w czasie większego ruchu w sklepie, skradziono jej z tegoż sklepu teczkę z blankietami wekslowymi, wartości około 1000 zł.

Organa tut. E. U. S. zakwestjonowały w czasie jednej z rewizyj mieszkaniowych w mieszkaniu znanego pasera około 13 kg. blachy mosiężnej podejrzanego pochodzenia. Zakwestjonowaną blachę można oglądać w depozytach E. U. S. „Pod Telegrafem" w godzinach urzędowych.

TELEGRAMY.

Sytuacja we Francji dotąd niewyjaśniona.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Poincare konferował do godziny 11 w nocy z Briandem, Barthou i Sarrautem, przyczem rozwijał zasady swego przyszłego gabinetu. Konferencja nie doprowadziła jednak do ostatecznego rozwiązania. Rozmowy miały być kontynuowane dziś przed południem.

Przystąpieniu Brianda i Barthou do gabinetu zdają się nie stać żadne trudności na przeszkodzie. Briand miałby objąć tekę spraw zagranicznych, Barthou wiceprezesurę gabinetu i tekę sprawiedliwości. Poincare zaproponował partji radykałów socjalnych i republikanów socjalnych 5 portfeli, w tem portfel spraw wewnętrznych, który projektuje dla Sarrauta.

Teka wojny ma przypaść Painlevemu.

Radykali socjalni uzależniają przyjęcie zaproponowanych sobie tek od uchwały swej frakcji parlamentarnej, która zbierze się dziś przed południem.

W kołach politycznych sądzą, że wskutek wypadków ostatnich dni, a zwłaszcza wskutek załamania się kartelu lewicy, przez upadek Herriota i wybór Pereta na przewodniczącego Izby, partja radykałów socjalnych zezwoli swym członkom na wstąpienie do gabinetu Zjednoczenia Narodowego.

Nie jest jednak wykluczonem, że wielka część członków frakcji tej partji zażąda powierzenia prezesury ministrów Sarrautowi, ponieważ radykali socjalni, aczkolwiek nie są przeciwnikami współpracy z Poincarem, to jednak chętnieby widzieli, gdyby politycznie silnie obciążony Poincare złożył prezesurę ministrów i gdyby prezydent republiki powierzył ją Sarrautowi. Poincare pozostałby wówczas tylko ministrem finansów w gabinecie Sarrauta. — W każdym razie rozstrzygnięcie w tym albo innym sensie zapadnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Poincare projektuje przyjęcie jako swego współpracownika finansowego, przewodniczącego komitetu rzeczoznawców, Sergenta.

„Francuzi jednoczcie się — dość polityki!"

Paryż. (PAT) „Le Matin" ogłosił na naczelnem miejscu odezwę, wzywającą wszystkich Francuzów, zwolenników ładu, aby w każdej prowincji i w każdem mieście tworzyli ligi, których zadaniem byłoby przypomnieć parlamentowi jego obowiązki, a w razie potrzeby, narzucić mu je. Odezwa kończy się słowami: „Dosyć polityki! Francuzi jednoczcie się, wybierajcie swoich wodzów i domagajcie się, aby działali!"

—o0o—

B. kombatanci domagają się dla Francji

SILNEGO RZĄDU ODBUDOWY NARODOWEJ

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Powołanie Poincarego do pałacu Elizejskiego odbyło się, według doniesienia Havasa, wśród rzeczywiście niespotykanych dotychczas we Francji okoliczności.

Oto do Prezydenta Republiki udała się o północy deputacja inwalidów wojennych i b. kombatantów, która wręczyła mu oświadczenie, iż zjednoczone Związki inwalidów wojennych i wojskowych frontowych postanowiły utworzyć wydział, który jest zdecydowany obradować bez przerwy i przedstawić Prezydentowi Republiki swoją zdecydowaną wolę.

Domagają się Związki te natychmiast i z pominięciem wszystkich politycznych kwestyj, utworzenia gabinetu narodowej odbudowy, któryby byłby zdolny wzbudzić we wszystkich klasach narodu zaufanie.

Natychmiast po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego przez deputację, Prezydent Republiki, po porozumieniu się z prezydentem senatu i wiceprezydentem parlamentu, zaprosił do siebie Poincarego, który po godzinnej konferencji z Prezydentem, zgodził się w zasadzie na utworzenie gabinetu i zapowiedział w ciągu dnia przedłożyć Prezydentowi listę swego gabinetu.

Katastrofalne położenie przemysłu litewskiego.

Kowno. (PAT.). Na ostatniem posiedzeniu Izby Handlowej stwierdzono, że położenie przemysłu litewskiego jest katastrofalne. Przemysł ten był dotychczas jedynym środkiem podatkowym zaś o jego egzystencję nikt się nie troszczył. Obecnie wysunięto propozycję stworzenia Banku dla popierania tego przemysłu. Jeżeli nie znajdą się środki na poparcie przemysłu, to grozi mu kompletna ruina.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Nasza żonusia".
Niedziela: „Nasza żonusia".

Repertuar Teatru „Nowości".

Niedziela: „Beczki złota".

WANDA: „Żona za pieniądze".
REDUTA: „Upiór Czarnych Gór".
UCIECHA: „Czarne sylwetki".
SZTUKA: „Pocałunek w ciemności" dramat 7 aktów i „Podstępny strzał".
PROMIEŃ: „Colibri".
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".
WARSZAWA: Dramat garnizonu wojsk angielskich, tam, gdzie panuje nienawiść między oficerami, w filmie p. t. „Człowiek, który milczał".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz zabawna krotochwila Avery Hopwooda: „Nasza żonusia" (Our little wife). Autor arcywesołej krotochwili „Jutro pogoda", którą dobrze pamiętają bywalcy teatralni, rozwinął w nowej swej sztuce raz jeszcze niepospolity swój kunszt wiązania sytuacji i iskrzącego dowcipem dialogu. Rolę tytułową odtworzy p. Śniadecka, w innych wystąpią pp.: Granowska, Koronkiewicz, Chodecki, Niewiarowicz, Rozmarynowski i inni. „Nasza żonusia" jest ostatnią nowością kończącego się sezonu i powtórzoną będzie w niedzielę i poniedziałek przyszłego tygodnia.

TEATR „NOWOŚCI" ZRZESZENIE ARTYSTÓW. Premjera znakomitej farsy w 3 aktach Eramza Valentini'ego p. t. „Beczki złota", która grana będzie jutro, w niedzielę 25 b. m. o godz. 8 wiecz., wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Farsa ta jest niewyczerpanem źródłem humoru, nie banalna treść, zabawne powikłania stawiają ją w szeregu najlepszych nabytków repertuarowych i jest nowym dowodem niezwykłej żywotności ruchliwego kierownictwa Zrzeszenia, że podjęło się wystawienia tejże. Doborową obsadę tworzą pp.: Billiżanka, Porembska, Krajewska, Zbucki, Puchalski, Bojnarowski i Granowski.

—o0o—

BEETHOVEN I SZUBERT W KOŚCIELE MARJACKIM. W niedzielę 25 b. m. o godz. 12 wykona w kościele Marjackim tercet — skrzypce p. K. Konior, wiolonczela — p. Siwek, organy — prof. Konior — utwory Beethovena, Schuberta, Fr. Koniora i Münchheimera.

—o0o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Roman". W sprawie przejścia na wiarę katolicką należy się zwrócić do ks. proboszcza [katolickiego] w miejscu zamieszkania interesowanej osoby.

Sfałszowany obraz.

(Przyczynek do ikonografji św. Stanisława Kostki).

W r. 1641 zamówił Władysław IV u swego nadwornego malarza Wenecjanina, Tomasza Dolabelli, wielkich rozmiarów obraz wotywny, przeznaczony do kaplicy św. Stanisława Kostki przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Obraz dotyczył wypadków z czasu wojny tureckiej w r. 1621, przedstawiał mianowicie widzenie Jezuity, ks. Oborskiego. O widzeniu tem obszernie mówią źródła współczesne.

Pod koniec długotrwałych walk polsko-tureckich pod Chocimem w jesieni 1621 r., ks. Mikołaj Oborski, który podówczas przebywał w klasztorze OO. Jezuitów w Kaliszu, wytrwale modlił się przed Najśw. Sakramentem o powodzenie oręża polskiego. Dnia 10 października ujrzał ks. Oborski nagle wzgórza i pola chocimskie zasłane tysiącem namiotów i wysuwające się z nich nieprzeliczone wojska tureckie. Naprzeciw nim, w okopach obozu sposobiły się do walki szczupło hufce polskie. W górze, w promiennym rydwanie zaprzężonym w dwa białe rumaki unosiła się Najświętsza Panna z Dzieciątkiem, a przed Nią klęczał św. Stanisław Kostka, wznosząc błagalnie ręce i wskazując na obóz polski.

Po chwili Dzieciątko wyciągnęło ręce do młodziutkiego patrona Polski, jakby go chciało podnieść i pocieszyć. Rydwan posuwał się tymczasem uroczyście z Zachodu na Wschód.

Kiedy w parę dni później nadeszła do Kalisza radosna wieść o zawarciu pod Chocimem zaszczytnego dla Polski rozejmu, OO. Jezuici zestawiwszy dnie i godziny ustalili, że widzenie ks. Oborskiego uprzedziło ostatni atak turecki.

Przez 35 lat z górą zdobił obraz Dolabelli, ilustrujący widzenie ks. Oborskiego, salę zamku królewskiego w Warszawie. Dopiero Jan III. Sobieski po koronacji swej w lutym 1676 podczas odwiedzin OO. Jezuitów przy kościele św. Piotra i Pawła, darował im ostatecznie ten wotywny obraz.

Do r. 1773 „Widzenie ks. Oborskiego" znajdowało się w kaplicy św. Stanisława Kostki, dalsze losy obrazu są zupełnie nieznane. Wielka kompozycja weneckiego malarza zaginęła bez śladu i stanowczo nie można, jak to czyni ks. Teofil Bzowski T. J. (Jednodniówka, Chyrów 1926), identyfikować nieistniejącego już dzisiaj obrazu Dolabelli z zachowanem w kościele św. Piotra i Pawła malowidłem ściennem, ilustrującem starcie wojsk polskich z Turkami, w którego górnej części zaznaczył malarz również unoszącą się na obłokach Madonnę z Dzieciątkiem i klęczącego przed Nią św. Stanisława Kostkę.

„Widzenie ks. Oborskiego" Dolabelli był to obraz malowany olejno na płótnie, tutaj zaś widzimy kompozycję wykonaną suchemi farbami na tynku.

Zachowany w kościele św. Piotra i Pawła obraz ścienny powstał za czasów Sobieskiego i przedstawia uderzenie chorągwi pancernych pod wodzą króla na szeregi tureckie. Pokrewieństwo tej kompozycji ze znanymi obrazami M Altomontego z Żółkwi jest bardzo bliskie. Szczególnie postać króla w obrazie krakowskim w każdym szczególe przypomina Sobieskiego z „odsieczy wiedeńskiej" i „bitwy pod Parkanami".

Późniejsze, do chwili obecnej nawet istniejące zamieszania i rozbieżności w określeniu treści obrazu z kościoła św. Piotra i Pawła, wywołane zostały przemalowaniem obrazu i złączeniem architektonicznem kompozycji za pomocą monumentalnej ramy z mauzoleum grobowem rodziny Branickich. Mauzoleum to wystawił Stefan Mikołaj Branicki († 1709) i poświęcił je pamięci ojca swego Jana Klemensa, marszałka nadwornego koronnego. Wówczas to złączono fresk architektonicznie z pomnikiem i aby treść obrazu dostosować również do nowej całości, przemalowano pewne szczegóły. Tak np. chorągiew hetmańską zastąpiono proporcem rodowym Branickich.

W ten sposób „przemianowany" obraz ilustrować miał zdaje się bitwę pod Beresteczkiem, w której Jan Klemens Branicki wziął udział wybitny. (Vide: Stanisław Oświęcim: Djarjusz)

Pozostaje do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestja: czy obraz przedstawiał pierwotnie bitwę pod Chocimem w r. 1672, czy też zwycięstwo Sobieskiego, odniesione w sierpniu 1675 r. na przedpolu Lwowa?

Górna „wizyjna" część kompozycji jest tutaj wskaźnikiem bardzo ważnym. Właśnie zwycięstwo pod Lwowem przypisali współcześni orędownictwu Królowej Korony Polskiej i św. Stanisława Kostki. Widniejące na planie drugim obrazu mury i wieżyce miasta, żywo przypominające widoki Lwowa z XVII. w., stwierdzają także, że bitwa pod Lwowem stanowi istotną treść kompozycji.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby obecnie, w roku jubileuszowym św. Stanisława Kostki, miarodajne czynniki zajęły się tym [...] i postarały się o usunięcie późniejsz[...] wań, naiwnie fałszujących treś[...]

Dr. Miec[...]

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Harrimann myśli o szerszej pracy w Polsce.

Znana w Polsce z tranzakcji o udziały w naszym przemyśle cynkowym, amerykańska firma bankowa Harrimanna, zamierza rozwinąć szerszą u nas działalność.

Jej przedstawiciele zbadawszy możliwość rozwoju szeregu gałęzi naszego przemysłu i z gotowemi już planami dalszych inwestycyj w Polsce, wyjechali do Ameryki.

Plany inwestycyjne będą szczegółowo rozpatrzone przez zarząd banku i w jesieni po ponownym przyjeździe delegatów do Polski, będą realizowane.

„Harrimann and Co" interesuje się specjalnie **przemysłem metalowym** i Bankiem Handlowym w Warszawie. W przemyśle metalowym ma się zająć finansowaniem eksportu, odnośnie zaś do Banku Handlowego, plany amerykańskich finansistów **są bardzo rozległe.**

Poza ogólną sanacją tej, jednej z najstarszych i największych naszych instytucyj kredytowych, „Harrimann and Co" zamierza przez Bank Handlowy **współdziałać z bankami rządowemi.**

Nie jest wykluczone, że będzie zabiegał o pakiet akcyj Banku Polskiego, a o ile myśl dopuszczenia kapitału obcego do tej instytucji będzie zarzucona, przystąpi do **Banku Dolarowego w Warszawie.**

——ooo——

Bezrobocie się zmniejsza.

Cyfra bezrobotnych sięga obecnie do 282.263.

W okresie tygodniowym od 3 do 10 lipca ogólna przybliżona ilość bezrobotnych **zmniejszyła się według danych posiadanych przez P. U. P. P. do liczby 282.263, t. j. o 5.933 osób.**

Najwybitniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w gałęziach przemysłu: górniczej o 2.299 osób, hutniczej o 243 osób, włókienniczej o 388 osób, budowlanej o 486 osób.

Największy spadek bezrobocia nastąpił na terenach: P. U. P. P. Łódź o 216 osób, Sosnowiec o 344 osób, Lublin o 300 osób, Białystok o 356 osób, Grodno o 1.584 osób, Brześć nad Bugiem o 250 osób, woj. śląskie o 2.567 osób, Poznań o 380 osób.

——ooo——

Przemysł łódzki

ożywia się coraz bardziej.

Zakłady włókiennicze otrzymały w ostatnim czasie większe zamówienia **z krajów bałkańskich, Persji i Chin,** wskutek czego pracują na trzy zmiany przy pełnym tygodniu. Należy się spodziewać, że położenie się jeszcze polepszy po zawarciu umów na dostawy wyrobów włókienniczych do Belgji i Włoch.

——o——

Węgiel nasz idzie już do Anglii.

Umowa w sprawie transportu przez linję Zemgale—Ryga 200.000 ton węgla górnośląskiego tranzytem do Anglji, będzie pomiędzy przedstawicielami Polski a reprezentantami łotewskiego ministerstwa koleji podpisana w dniu 22 b. m.

Rokowania w sprawie umowy o **transport dalszych 300.000 ton węgla,** wobec niezakończenia się strajku górników angielskich, toczą się nadal i będą prawdopodobnie w ciągu dni najbliższych sfinalizowane.

——ooo——

Tegoroczny urodzaj owoców.

Urodzaj owoców i jagód w r. b. zapowiada się **nieszczególnie.** Najgorzej obrodziły **jabłonie, które nie dadzą nawet połowy** zbioru zeszłorocznego. Urodzaj gruszek zapowiada się bardzo dobrze, zato zbiór śliwek, czereśni i wiśni będzie **o połowę mniejszy** niż w r. ub.

Krajowa produkcja owoców i jagód **nie pokrywa wzrastającego zapotrzebowania rynku,** wskutek czego importujemy dość znaczną ich ilość z zagranicy. Tak więc w r. 1924 sprowadziliśmy z zagranicy owoców i jagód **na sumę 25,734.000 zł. W r. b.** ograniczenia wwozowe zapobiegły importowi owoców z zagranicy na większą skalę.

Wywóz naszych owoców i jagód zagranicę jest minimalny. W r. 1924 wywieziono za 664.000 zł., w ubiegłym zaś roku za 679.000 zł.

——ooo——

DOBRA KONJUNKTURA DLA TOWARÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Lille komunikuje, iż jako rezultat udziału Polski na tegorocznych, ubiegłych Międzynarodowych Targach w Lille, **objawiło się duże zainteresowanie wśród kupiectwa francuskiego rynkiem polskim,** jako rynkiem zakupu i zbytu, czego widocznym znakiem jest dążenie francuskich sfer przemysłowo-handlowych do utworzenia **stowarzyszenia, celem popierania handlu z Polską.**

Zaznacza się, że możliwości zbytu polskich produktów na rynku francuskim są poważne, jednakowoż koniecznym warunkiem jest złożenie jaknajszczegółowszych ofert. Oferty te składać należy w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu, gdzie również otrzymać można wszelkie szczegółowe informacje.

——ooo——

NOWA EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego **z dniem 15 lipca 1926 r.** wypuszcza się serję XII. biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 i 1.000 złotych, z terminem płatności w dniu 15 października 1926 r., **na ogólną sumę 25,000.000 złotych.**

Serja XII. biletów skarbowych jest oprocentowaną w stosunku 8 od sta rocznie.

Serja XII. biletów skarbowych będzie wykupywana **od dnia 15 października 1926 r. do dnia 15 kwietnia 1927 r.** przez centralną kasę państwową, oddziały banku gospodarstwa krajowego, oraz inne instytucje, upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od dnia 16 kwietnia 1927 r. do dnia 15 października 1936 r. jedynie przez centralną kasę państwową.

——ooo——

Dolar na poziomie 9 zł.

Akcje cukrownicze i węglowe w poszukiwaniu.

Po dość silnej zniżce dolara (jak na obecną konjunkturę) do 8.97 zł. w czwartek wieczorem, nastąpiła wczoraj pewna poprawa, tak, że można znowu mówić o pewnego rodzaju stabilizacji dolara na poziomie 9 zł. w obrotach prywatnych. Za to kurs bankowy w Krakowie jest dzisiaj najwyższym, jaki rynek walutowy wogóle notuje. **Wynosi on 9.10 zł.** Nawet oficjalnie płaci się o wiele mniej, **bo 9.02—9.03 zł.** W innych centrach giełdowych sytuacja taka sama jak w Krakowie, tylko w poziomie kursów dolara zachodzi stosunkowo drobna różnica, gdyż w Warszawie w prywatnych obrotach płaciło się wczoraj 9.03 zł. Na rynku nadal spokój i minimalne obroty.

Inne waluty (według parytetu 9.10 zł.): funt 44.30 zł., marka niemiecka 217 zł., **frank franc. 21.50 zł.,** frank szwajc. 177 zł., szyl. austr. 128.50 zł., kor. czeska 27 zł., lir włoski 29.50 zł. Co do franka francuskiego, którego losy wzbudziły ostatnio tak duże zainteresowanie, warto zaznaczyć, że z chwilą upadku gabinetu Herriota, doznał on znacznej poprawy. Dowodzą tego ostatnie kursy. Za czasów gabinetu Herriota frank franc. kalkulował się **na 240 frank. za funt,** podczas gdy wczoraj **notowano już 210 frank.**

Na giełdzie akcyjnej zaznaczyło się znowu **silniejsze ożywienie.** Przedmiotem zainteresowania są nadal papiery ciężkie, zwłaszcza cukrownicze, co stałoby w pewnym związku z przyrzeczeniami kredytowemi ze strony Anglji. Ponadto dużym popytem cieszą się **akcje przedsiębiorstw węglowych.**

Płacono: za Bank Przemysłowy 16—17 gr., Bank Hipoteczny 62 gr., Trzebinię żelazo 20 gr., Bank Związku Sp. Zar. 5.40 zł., Parowozy 20 gr., Górka 3.50 zł., Siersza górnicza 2.70—2.85 zł., Tepege 14 gr., Nafta 20 gr., Siersza elektryczna 24 gr., Chodorów 91—93 zł., Chybie 6.35—6.40 zł., Piasecki 1.90 zł., Jaworzno 12.90 zł., Nobel 2.10 zł., Gazy Wschodnie 18 zł. Bank Polski 76 zł.

——ooo——

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Giełda płodów rolniczych w Krakowie notowała następujące ceny produktów. Pszenica dworska 41—42 zł., żyto dworskie 27—28 zł., żyto targowe 25—26 zł., owies dworski 35—36 zł., jęczmień na krupy 27—28 zł., ziemniaki stołowe 9—10 zł., mąka pszenna 45% 75 zł., mąka pszenna 50% 73—74 zł., mąka żytnia krakowska 60% 44—45 zł., mąka żytnia pozrańska 65% 46—47 zł. Ceny rozumieją się wzł. za 100 kg. loco Kraków. Tendencja naogół zwyżkowa z powodu słabych dowozów. Podobnie kształtuje się tendencja i na rynku warszawskim. Również i tam wskutek intenzywnych robót w polu, podaż żyta omal że zupełnie ustała. Pozatem eksporterzy czynią wszystko, by nawet te drobne ilości, które ukazują się na rynku, **wykupić i wywieźć zagranicę.** Jako wynik akcji tej zanotować należy brak towaru w młynach i piekarniach warszawskich, co zmusiło przedstawicieli młynów i piekarń do interwencji u komisarza rządowego.

MAŁY FELJETON.

Zwierzęta płaczą.

Zwierzęta posiadają specjalne organy do płaczu, jakoteż nie brakuje im specjalnych fizycznych udogodnień do śmiechu. Szczury, osły, muły, jelenie, małpy, wielbłądy i żyrafy **wylewają łzy, jeżeli są zasmucone.** Małpy płaczą n. p. jeżeli są chore lub jeśli nie mogą się kogoś doczekać. Jeleń płacze, gdy nie może nadążyć w biegu swojemu stadu. Wielbłądy, jak opowiada jeden z naocznych świadków w pustyni syryjskiej, lały łzy z powodu wielkiego pragnienia. Mułowi w momencie, kiedy wbił mu się dwucalowy gwóźdź do stopy, zaszkliły się oczy i jęły po pysku płynąć łzy. Livingstone opowiada, iż widział jedną małpę, która wybuchała zupełnie ludzkim płaczem, jeżeli jej nie brano na ręce jak dziecko. Jeden z podróżników zastrzelił na Jawie starą małpę, która zleciała z drzewa z młodem małpiątkiem na ręku i płacząc, zdechła. Również jedną zranioną żyrafę znaleziono raz na pustyni ze łzami w jej czarnych oczach.

F. ANTONI OSSENDOWSKI. 13

CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

Zaczęliśmy się zbliżać, kryjąc się za pojedynczemi drzewami i krzakami. Mogłem strzelać do zwierza nawet z tej odległości, lecz chodziło o to, aby mój pomocnik p. Jerzy Giżycki, mógł go dokładnie sfilmować. Nareszcie dystans się zmniejszył do 60 metrów.

Operator szybko wystawia swój aparat i zaczyna „kręcić".

Turkot trąbki naszego „Cinexu"*) zwróciła na siebie uwagę bawołu, który najeżył sierść na karku, groźnie wyprężył ogon i pochylił głowę.

Za chwilę z pewnością ruszyłby do ataku, lecz obliczywszy, że operator wykręcił już dostateczną ilość metrów, strzeliłem. Kula ugodziła zwierza w szyję, przebiła tętnicę i zdruzgotała kręgosłup. Bawół padł na kolana, lecz się zerwał znowu i kołując po sawannie, straciwszy, widocznie, przytomność, biegł w stronę lasu.

Ścigaliśmy go z Konanem i podczas pościgu wpakowałem w bawołu jeszcze dwie kule — jedną w pierś, a drugą w brzuch. Zwierz znaczył swoją drogę kałużami krwi tryskającej z przebitej tętnicy, lecz biegł, aż się skrył w lesie.

Jednak tu, przeszedłszy kilka kroków, padł.

Był to potężny samiec, ważący około 600 kilogramów.

Zadziwiająca żywotność zwierzęcia jest objawem zwykłym dla fauny afrykańskiej. Widziałem naprzykład małą antylopę Maxwella, przeszytą kulą z polskiego karabinu. Odbiegła jeszcze około kilometra i, gdyby nie psy murzyńskie, uciekłaby nam.

Postrzelone i zdawałoby się, martwe już ptaki, nagle podnoszą się i usiłują odlecieć, zwierzęta z potrzaskanemi głowami, bronią się zaciekle.

Mniej podbudzającem jest polowanie na hipopotamy, gdyż nawet zabity potwór tonie w nurtach rzeki i wypływa na powierzchnię dopiero po kilku godzinach. Oprócz tego strzał do hpopotama jest trudny, bo zwierz wystawia zaledwie wierzchnią część głowy, a śmiertelna kula powinna być umieszczona w czaszce, w pobliżu oka.

Zabiliśmy dwa hipopotamy, polując na nie na rzece Bandama, a czaszki ich, z potwornemi kłami, oddam do naszych [illegible].

Najbardziej zaś ciekawem jest polowanie na słonie, to też nie oszczędzałem ani swoich nóg, ani wspaniałych trzewików roboty Romanika w Zakopanem, ani ubrania, które na[illegible] porwały mi kolce krzaków i lia[illegible] słonie w okolicach Badikaha, Dioula, Biufra i Buafle, lecz szczęścia nie miałem.

Raz jeden byłem tuż — tuż przy słoniach. Słyszałem ich sapanie i trzask łamanych trzcin, lecz zarośla były tak gęste, bagnista ziemia tak chluptała pod stopami, że czujne olbrzymy usłyszały nas i w oka mgnieniu znikły w haszczach nie do przebycia.

To dopiero kląłem wtedy!

O, gdyby to działało na zwierzęta, wtedy nietylko te dwa umykające słonie, lecz wszystkie, które były w dżungli około Sinfra, pokotem ległyby niezawodnie!

Szczęśliwszym odemnie był mój pomocnik — zoolog, p. Kamil Giżycki. Ten polował na ptactwo i węże w okolicach Badikaha i w gęstym lesie, na brzegach jakiegoś potoku, spotkał samkę słonia z małym.

Zwierzęta wyszły z kniei wprost na p. Kamila, lecz on, chociaż miał w ręku polski karabin, pozostając wiernym naszej zasadzie „lepszy film od kuli", porwał za automatyczny aparat kinematograficzny „Ica" i sfilmował olbrzyma. Dopiero wtedy strzelił, mierząc pomiędzy okiem a uchem, gdy słoń był o kilka kroków od niego.

Słoń poszedł, brocząc krwią i rycząc straszliwie.

Zoolog ścigał go aż do nocy, aż zgubił ślad. Odnalazł go dopiero murzyn po dwu dniach. Słoń leżał nieruchomy w kałuży krwi.

Murzyn, myśląc, że słoń już nie żyje, zbliżył się i kolbą uderzył go w trąbę. Olbrzym błyskawicznym ruchem porwał śmiałka i nadział na kieł, przebijając mu biodro.

Dopiero po kilku dniach ranny murzyn dowlókł się do swojej wsi, skąd posłano gońca do p. Kamila. Lecz ten otrzymał już wtedy odemne list z poleceniem spakowania bagaży i natychmiastowego wyruszenia na stację kolejową aby zdążyć na czas do portu, skąd nasz statek odchodził wcześniej, niż początkowo obliczaliśmy.

W ten sposób słoń ten pozostał w dżungli Badikaha, lecz jeden z naszych przyjaciół, p. De Chanaud, przyrzekł mi odnaleźć go i przysłać do Polski czaszkę i kły.

Są to oddzielne epizody z naszego życia myśliwskiego. Było ich w rzeczywistości dużo więcej, lecz podaję je tu, jako charakterystyczne dla polowania na poszczególne zwierzęta.

Jednak najciekawszem i dającem największą i najostrzejszą emocję, jest polowanie nocne.

Zapadła ciemna noc podzwrotnikowa. Umilkły ptaki i owady. Cisza panuje wszędzie niezamącona. Czasem tylko odezwie się z wierzchołka drzewa, cykada, lub piśnie strwożony ptak.

Około godziny 10-tej lub 11-ej doleci zdala chichot hyeny, lub przeraźliwy ryk geparda. Zaczną śmigać i przeciągle jęczeć duże nietoperze. Z miękkim szumem szybować zacznie nad dżunglą tajemniczy lelek cztero-skrzydlaty...

Czas już!

Myśliwy wkłada na nogi miękkie trzewiki, wciska na głowę czepek z umocowaną doń acetylenową lampką z wielkim prożektorem i, wziąwszy dubeltówkę, nabitą grubemi lotkami, zanurza się w dżunglę.

Sunie powoli, cicho, oświetlając przed sobą morze trawy, grupy krzaków, drzewa i gołe, czarne, wypalone miejsca. Na 40—50 metrów wszystko widać jak na dłoni! Niby białe widma kołyszą się drzewa i krzaki, niby biała ściana, wznoszą się zarośla trzcin i suchej trawy. Ledwie dostrzegalna ścieżka zwierzęca wije się jak chytry wąż, poprzez dżunglę.

Cisza panuje dokoła i czołga się, ślizga wszędzie, baczny, drapieżny promień lampki.

Nagle myśliwy staje jak wryty. Ujrzał bowiem tam, na prawo, dwa czerwono, jarzące się punkciki. Stąpa ostrożnie, skrada się, nie spuszczając z nich oka i promieni lampy. Odległość zmniejsza się powoli, zdaje się, że wieczność mija w tym skradaniu się ku nieznanej istocie. Nareszcie zalane białem światłem wynurzają się kształty antylopy. Stoi nieruchoma, skamieniała, zapatrzona w nieznane światło, idące ku niej. Po niezręcznym strzale nawet się nie poruszy z miejsca. (Dok. nastąpi).

*) Nazwa aparatu kinematograficznego. Cinex.

Wydawca: ... „Głos Nar[odu]" ... z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka